

Prezent od niecieczan

**Świt Nowy Dwór
Mazowiecki – Bruk–Bet
Nieciecza 1–0 (0–0)**

1–0 Zjawiński 51

Sędziów Zbigniew Zych (Lublin). Żółta kartka: Kucharczyk. Widzów 500.

Świt: Fogler – Lenzion, Reginis, Gurzędą, Adamczyk – Jagodziński (81 Wojtczak), Enow (90 Zezula), Obem, Lewicki (62 Kończyński) – Zjawiński, Kucharczyk (90 Galicki).

Bruk–Bet: Baran – Kleinschmidt, Jacek, Czarny, Zontek – Szatega, Prokop, Cygnar (67 Metz), Leśniowski (58 Fedoruk) – Smółka, Dzierżanowski (58 Jałocha).

Niecieczanie przystąpili do meczu ze Świtem z zamiarem zdobycia kompletu punktów i przyznać trzeba, że gra jaką zaprezentowali na boisku rywala wszystkim się podobała. Niestety piłka nożna ma to do siebie, że nie przyznaje się w niej punktów za wrażenie artystyczne, tylko za zdobyte bramki, a tych o jedną więcej strzelili gospodarze. – *Widać, że zespół Switu to solidna drużyna, w meczu z naszym zespołem nie wzniosła się jednak na wyżyny swoich możliwości i przyznać trzeba, że to my byliśmy bliżej wygranej* – stwierdził napastnik Bruk–Betu Waldemar Dzierżanowski.

Istotnie zespół Świtę nie zachwyił, odniósł jednak już czwar-

te zwycięstwo w tym sezonie, natomiast od 34 spotkań ligowych (wliczając cały poprzedni sezon III–ligowy) utrzymuje miano drużyny niepokonanej. W meczu z Bruk–Betem miejscowi sami nie skonstruowali praktycznie żadnej akcji ofensywnej, gola strzelili natomiast korzystając z prezentu niecieczan, którzy stracili piłkę w środku pola.

Przyjezdni powinni byli objąć prowadzenie już w 5 min, jednak będący w znakomitej sytuacji Dzierżanowski nie potrafił pokonać bardzo dobrze spisującego się bramkarza Świtę Bartłomieja Foglera. Później przez niemal całą pierwszą połowę zespół Bruk–Betu posiadał inicjatywę, jednak mimo dużej przewagi goście nie potrafili zakończyć swoich akcji celnym trafieniem.

W drugiej odsłonie obraz gry w zasadzie nie uległ zmianie, z tą tylko różnicą, że nowodworzanie od 51 min prowadzili 1–0. Przyjezdni cały czas dążyli do zmiany niekorzystnego wyniku i mieli ku temu co najmniej trzy doskonałe okazje, żadnej z nich jednak nie wykorzystali. Bliscy szczęścia byli Paweł Smółka oraz dwukrotnie Tomasz Metz, który uderzając z linii pola karnego na wprost bramki, dwa razy strzelił „Panu Bogu w okno”. Miejscowi oddali wtedy tylko dwa celne strzały, po obu

piłką padła jednak łupem Norberta Barana – *Szkoda, że nie wykorzystaliśmy ani jednej sytuacji bramkowej z tych jakie sobie wypracowaliśmy. Rozegraliśmy na prawdę dobry mecz, dużo lepszy niż ten w Suwałkach, niestety nie zdobyliśmy żadnego punktu. W drugiej połowie dobre zmiany dali Patryk Jałocha i Adrian Fedoruk, byliśmy niemal cały czas w ataku i do końca wierzyliśmy, że strzelimy choć jedną bramkę i doprowadzimy do remisu. Zabrakło nam jednak skuteczności pod bramką rywala i dlatego wracamy do domu z pustymi rękami. Cieszy jedynie to, że zespół bardzo dobrze wytrzymał spotkanie pod względem kondycyjnym* – podkreślił trener Bruk–Betu Marcin Jałocha. **(PIET)**

Jak padła bramka

1–0 Niecieczanie wyprzedzając kontrę stracili piłkę w środku pola. Kucharczyk natychmiast zagrał futbolówkę na prawą stronę do Zjawińskiego, który mimo próby zablokowania piłki wślizgiem przez Kleinschmidta i Jacka, strzałem w długi róg pokonał Barana.